Dziennik Powszechny Krajowy.

W SOBOTĘ dnia 23. Kwietnia 1831 roku. Nr 111.

Część Urzędowa.

ROZKAZ DZIENNY

w Kwaterze Główney w Jędrzeiowie pod Kałuszynem. Dnia 15 Kwietnia 1831.

Postępuią na wyższe Stopnie.

W korpusie Artylleryi: Dozorca Magazynów prochowych, Jurkowski, na Podporucznika do Parku rezerwowego Artylleryi, z przeznaczeniem na Dozorcę Artylleryi w tymże Parku.

W pułku 20 piechoty, Maior Podczaski Władysław, na Podpułkownika, z przeznaczeniem na dowódzcę tegoż pułku.

W pułku 2 strzelców konnych: Wachmistrz Wilkowski Paweł; Podofficerowie: Nieszkowski Józef, Jadłowski Franciszek, na Podporuczników. Z pułku 3 ułanów: Porucznik Zawadzki Kazimierz, na Kapitana, z przeznaczeniem do Legionu Nadwiślańskiego. W dywizyonie karabinierów: Porucznik Kobyliński Franciszek, na Kapitana. W Dywizyonie ochotników Poznańskich, Wachmistrze: Zakrzewski Tadeusz i Pągowski Tadeusz, na Podporuczników. W korpusie pociągu, Podporucznik Bloch Franciszek, na Porucznika.

Przeznaczony zostaie.

Z iazdy Sandomierskiey, Podporucznik Wąsowicz Karól, na adiutanta polowego przy Jenerale Piechoty Hr. Krukowieckim bez płacy.

Wchodzą w służbę i umieszczeni zostaią.

W pułku 8 piechoty liniowey, Chlebowski Leon, w stopniu Podporucznika, licząc od dnia 17 Marca r. b.

W pułku 5 ułanów, Chołoniewski Hipolit w stopniu Podporucznika.

Na Adiutanta polowego przy Jenerale piechoty Hr. Krukowieckim, Małachowski Stanisław, w stopniu Podporucznika, bez płacy.

Wraca do służby i umieszczony zostaie.

W pułku 3 piechoty liniowey, uwolniony ze służby w stopniu Podporucznika, z pułku 6go liniowego, sierżant starszy Swiątkowski, w stopniu Podporucznika.

Przeniesiony zostaie.

Do korpusu pociągu: z pułku 3 ułanów, Podporucznik Rabiński.

Ozdobieni zostaią.

Krzyżem złotym: Adiutant polowy przy Dowódzcy 1ey brygady 1ey dywizyi piechoty, Porucznik Ledóchowski Franciszek. W pułku 1 liniowym, Kapitan Czarnomski Mikołay, Porucznik Łazowski Jan, Podporucznicy: Garczyński Józef i Falkowski Jan. W pułku 5 liniowym: Kapitan Wiewiorowski Józef, Porucznik Iwiński Franciszek, Podporucznicy: Skrodzki Ludwik i Twardzicki Onufry. — W pułku 2 liniowym: Kapitan Sułkowski Mateusz i Podporucznik Obrębski Kazimierz. — W pułku 6 liniowym: Kapitan Strończyński Józef i Porucznik Karliński Waleryan. — W pułku 8 liniowym, Kapitanowie: Zamoyski Antoni, Chrząszczewski Jan, Krasuski Józef i Biernacki Franciszek, Porucznik Milatycki Józef Podporucznicy: Leniecki Antoni, Kolin Ludwik i Szumowski Melchior. -- Szef Sztabu Dywizyi rezerwowey iazdy, Maior Bielski Józef. — Adiutanci polowi przy Jenerale Brygady Skarzyńskim, Kapitan Potocki August i Porucznik Pruszak Tomasz. — Adiutant polowy przy Dowódzcy 1ey brygady Dywizyi rezerwowey iazdy, Porucznik Hirosz Józef. — W pułku 2 strzelców konnych; Maior Mrozowski Mikołay; Porucznicy: Kamocki Jan, Otocki Damazy, Zjaiński Wincenty i Skarzyński Rudolf. — W dywizyonie Karabinierów: Maior Miracki Nikodem, Porucznicy: Pętkowski Paweł i Uiazdowski Wincenty. — W bateryi 1ey lekkiey Artylleryi konney, Podporucznik Dorantowicz Tadeusz. — W bateryi 4ey lekkiey Artylleryi konney, sztabslekarz Schröder Jan.

Krzyżem srebrnym: w pułku 1ym liniowym, Podofficerowie: Koniewski Norbert, Biedrzycki Tomasz i Fronczak Józef; Żołnierze: Fronczkiewicz Tomasz, Garzyński Felix, Posiadło Mikołay, Piianowski Antoni i Pietrzak Bartłomiey. — W pułku 5ym liniowym: Podofficer Dobrzycki Michał; Żołnierze: Kraiewski Paweł, Łagust Kazimierz, Markowski Dominik, Szadkowski Woyciech, Schuman Fryderyk, Batorski Kazimierz i Zaiączkowski Kazimierz. W Pułku 2 liniowym: Sierżant starszy Lipnik Maciey, Vice-Podofficer, Romatowski Konstanty; Żołnierz Szczepaniak Michał i Dobosz Słupek Sobestyan. — W pułku 6ym liniowym: Podchorąży Zegrzda Symplicyusz, Dobosz starszy Gerlach Jan; Żołnierze: Buderowicz Ignacy i Wódka Jan. — W pułku 8ym liniowym: Sierżant starszy Opczyński Michał; Podofficerowie: Szymański Stanisław, Lechowski Franciszek, Krzymuski Michał, Kędzierski Kazimierz i Wilkowski August; Vice-Podofficer Chmieliński Woyciech; Trębacz starszy Berliński Tomasz; Żołnierze: Lazaraytys Wawrzyniec, Godlewski Woyciech, Musiał Piotr i Ziołkowski Michał. — W pułku 2 Strzel. konnych, Podofficero. Piotrowski Józef i Paschalski Józef; Żołnierze: Xiążek Jan, Baranowski Jan, Morawski Grzegorz, Kiszka Jan i Trześniewski Kleofas. — W dywizyonie Karabinierów, Wachmistrze: Kruszewski Piotr i Doroszkiewicz Ignacy; Żołnierze: Kucharski Walenty i Kleczkowski Dominik. — W bateryi 4tey lekkiey Artylleryi konney: Podofficer Krzyżanowski Franciszek i Kanonier Klimecki Jan.

Naczelny Wódz,
Siły Zbroyney Narodowey
(podpisano) SKRZYNECKI.

Za zgodność z Oryginałem
Szef Sztabu Głównego.
Jenerał Brygady, *Chrzanowski.*

Komimssya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policyi.

Powodowana troskliwością o zachowanie zdrowia mieszkańców, na zasadzie rozporządzenia Rządu Narodowego z d. 18 b. m. ustanowiła oddzielny komitet centralny zdrowia, pod prezydencyą doktora Malcza członka Rady Ogolney, złożoney z doktorów: Enoch, Jasińskiego, Fizyka miasta stołecznego Warszawy Köhlera, Samelsohna, Janikowskiego, Lebrun, Legallois Brière dodawszy tymże do czynności administracyinych Referenta Kom. Rządowey Spraw Wewnętrznych Bierzyńskiego. Ponieważ czynnością tego kommitetu iest przedsiębranie środków przeciw okazać się mogącym chorobom, Kommissya Rządowa wzywa przeto wszystkie władze woyskowe i cywilne, iako też lekarzy praktykuiących, tak cywilnych iak woyskowych, aby wszelkie spostrzeżenia swoie w przedmiocie rzeczonym udzielały spiesznie i bezpośrednie temuż komitetowi, i wspólnie z nim działały. W razach zaś nagłych, odniesienie się nastąpić może, bądź do Prezesa komitetu, bądź do któregokolwiek z członków.

Działo się w Warszawie d. 21 kwietnia 1831 r.

Minister Prezyduiący.
(podp.) *Niemoiowski*
Sekretarz Jlny.
(podp.) A. *Karski.*

Dowódzca Gwardyi Narodowey Miasta Stołecznego Warszawy.

Gdy z mocy postanowienia Rządu dnia 17 grudnia r. z. stanowiącego organizacyą Gwardyi Narodowey, a szczególniey na zasadzie art. 7 winna bydź ustanowiona Kommissya z Członków Rady Municypalney składaiąca się, która rozpoznawać ma: *kto ma należyć do czynnych Członków Gwardyi Narodowey, a kto w mieysce służby osobistey do opłaty pociągnionym bydź winien*, z tego więc względu gdy czynności swe taż Rada Municypalna iuż rozpoczęła, i attrybucya jey służąca, nie iest odwołaną, uprzedzam ninieyszem wszelkie władze iako i osoby interessowane, ażeby się odtąd w powyż wyrażonych okolicznościach, do teyże Rady Municypalney udawać nieomieszkały. Wszelkie zaś dawniey odemnie udzielone, nim Rada Municypalna stale ukonstytuowaną została, w skutku żądań różnych władz administracyynych wydane uwolnienia, odtąd ustaią, i interessowanym staranie się o ostateczne uwolnienia od teyże Rady Municypalney pozostaie.

Warszawa d. 22 kwietnia 1831. r.

Antoni Hr. *Ostrowski* Senator.

Komitet Rozpoznawczy.

W dalszym ciągu obwieszczenia swego z daty 6 kwietnia, r. b. stosownie do przepisów

postanowienia byłego Dyktatora z dnia 29 grudnia 1830 r. i rozporządzenia Rządu Narodowego z dnia 1. marca, 1831 r. ogłasza, iż zprzeyrzanych papierów, i wyprowadzonych indagacyy, po dzień dzisieyszy następuiące osoby o należenie do tayney policyi przed dniem 29 listopada 1830 r. w Królestwie Polskiem istnieiącey przekonanemi, i iako takie pod dozór policyiny, z wyłączeniem od wszelkich posad i urzędów publicznych oddanemi zostały.

8. Rucki Kaietan lat 50 liczacy, katolik rodem z wsi Badrzychowice Powiatu Stopnickiego właściciel domu murowanego w mieście Radomiu, za rządu Austryackiego justycyarusz wrozmaitych dominiach w okolicach Krakówa, w r. 1809 podporucznik 14 pułku piechoty od r. 1810 patron przy trybunale departamentu Radomskiego, który to urząd do r. 1825, czyli czasu oddalenia go piastował; wzrostu dosyć słusznego, twarzy wielkiey, czerstwey, włosów ciemnych, dosyć posiwiałych, czoła niskiego szerokiego, nosa dosyć wielkiego, ust średnich, oczów piwnych, w dniu ostatnim listopada roku 1830 napisał datowaną w Radomiu deklaracyą, którą przyznał za pismo swoie, tey treści: „przyymuię obowiązki dostrzegania wszystkiego,cobym tylko dostrzegł knowanego przeciwko Tronowi i Rządowi teraźnieyszemu, wszystko rzetelnie natychmiast donosić będę, nieochraniaiąc nawet familii, a wprzypadku opuszczenia, lub zaniedbania, coby moiey wiadomości doszło, poddaię się naysurowszym karóm. — Tak mi Panie Boże dopomoż."

Deklaracya ta w raz z rapportem iego zd. 30 listopada 1830 r. adressowane do Szleia, doszły do Warszawy iuż po rozpoczętey rewolucyi, i następnie oddane zostały komitetowi. Treść Rapportu obeymnie doniesienia.

1 Jakim sposobem władza mieyscowa w Radomiu kazała dochodzić autora poprzylepianych na dni kilkanaście przed rewolucyą na rogach ulic tegoż miasta kartek z napisem, wolność, całość, niepodległość, śmierć tyranom, i iakie osoby z tego powodu aresztowanemi były.

2. Jak policya niebaczną była, że iadący iakiś młodzieniec z Krakowa z Siedleckim profesorem, meldowany niebył iako podróżny, i daley do Warszawy przeiechał.

3. Wymienia celnieyszych urzędników sądowych i administracyinych w Radomiu będących z imion, nazwisk, nic więcey iednak o nich nie donosi.

W końcu oświadcza Rucki wtymże rapporcie, „gdy całego siebie poświęciłem naywyższemu rządowi, zacznę we wszystko szczerze wglądać, a gdybym został przywróconym do niewinnie utraconego urzędu patrona, miałbym ieszcze więcey wpływu do urzędników i obywateli."

„Mieszkaiąc lat 21 w Radomiu, znam każdego, mam więc podeyrzenie o kartkach na Franciszka Maiewskiego, Józefa Milewskiego, i Woyciechowskiego, którzy niechay udowodnią, czyli w mieście nie byli nocną porą."

Z Indagacyi wykryło się, iż Kaietan Rucki na kilka dni przed rewolucyą, za pośrednictwem Ludwika Grünberga, przyiętym został na stałego aienta policyi tayney w Radomiu, gdzie z powodu dostrzeżonych przylepianych kartek Cesarzewicz uznał potrzebę, osobę taką umieścić.

9. Malinowski Walenty, katolik 32 lat liczący w Warszawie przy ulicy Rybaki N. 2567. mieszkaiący, wzrostu średniego, twarzy pociągłey, nosa średniego, brody malcy, oczów niebieskich, włosów blond; rodem z wsi Wyszomierza Obwodu Łomżyńskiego, służył iako lokay u kupca Ciechanowskiego, kuratora Kwiatkowskiego, w oberży Dąbrowskiego, u Bemka, u Alexandra Staniszewskiego podchorążego, potem u Porucznika Baniawskiego, a następnie zostawał koleyno wsłużbach u Joanny Brzezińskiey przy ulicy Orley, a potem u Antoniny Siemińskiey przy ulicy Zakroczymskiey kawiarnie utrzymuiących, a nakoniec u Ewy Miniewskiey przy ulicy Rybaki pod N. 2567. zamieszkałey. Służąc w kawiarniach, zapoznał się z aientami Makrotta, Jakubowskim, i Kuhnem, został więc w r. 1826 szpiegiem, zobowiązanym do donoszenia o postępowaniu woyskowych szczególnie Saperów.

Składał raporta iak sam przyznał o rozmowach pomiędzy publicznością zpowodu pogrzebu Cesarza Alexandra; na pismie zaś są 1ego doniesienia, obeymuiące: kto i wiakim czasie był przed więzieniem karmelitów; iak długo w kościele, na spacerze, w mieście, lub ogrodzie Jenerałowa Łączyńska się znaydowała.

Był płatnym przez kilka mięsięcy po złp. 60 miesięcznie, a potem iak Makrott twierdzi, dla złey konduity oddalonym został.

10. Kamiński Stanisław przed przeyściem z wyznania moyżeszowego, do religii katolickiey Moritz zwany, lat 36 liczący rodem z Warszawy twarzy ściągłey chuderlawey, oczów czarnych, włosów ciemno bląd, nosa miernego, pociągłego, ust dosyć szerokich, czoła małego, wzrostu średniego, był dawniey subiektem u kupca Celnikiera, potem w handlu bławatnym Lewartowskiey, następnie, u Luxembergowey, póżniey sam na siebie mały handel trzymał, a nakoniec od roku 1823 przy ulicy Slepey dom kobiet publicznych aż do chwili przyaresztowania go na wspólkę utrzymywał. — W r. 1822 lub 1823 wprowadzony przez Trankmana żyda do domu Makrotta iako sprzedaiący towary, miał sobie poleconem aby na balach, maskaradach, i innych mieyscach publicznych uważał na postępowanie szczególniey officerów i raporta muskładał; uskuteczniał to przez czas nieiaki, lecz zawsze ustnie bo pisać nieumie, za co cząstkowo po rublu po dwa a czasami i trzy pobierał, od chwili iednak założenia iak wyżey własnego gospodarstwa, obowiązków u Makrotta pełnić zaprzestał.

11. Machowski Piotr, lat 44 liczący, rodem z Żarnowa z pod Gdańska, wdowiec oyciec 4ga dzieci przy ulicy Dunay pod nrem 145 zamieszkały, wzrostu średniego, twarzy okrągłey, szatyn, czoła wysokiego, wydatnego, oczów niebieskich, nosa średniego, pociągłego, ust miernych służbą lokayską trudniący się przez lat 5 był aientem stałym u Szleia donoszącmu o postępowaniu osób z zagranicy przybyłych, zaco miesięcznie złp. 100 lub 120 pobierał. — W początku twierdził, że był tylko lokaiem Szleia, lecz gdy mu okazano kwit ręką córki iego na odebraną pensyą wystawiony, i zeznanie Szleia, przyznał się do winy.

12. Kolarski Sebastyan, lat 30 maiący religii katolickiey, bezżenny, rodem z Wilanowa pod Warszawą w Rynku Starego Miasta pod nrem 42 w Warszawie zamieszkały, wzrostu miernego twarzy okrągłey, nosą ściągłego, ust małych, wąsów czarnych, szatyn, oczów piwnych: trudnił się od lat kilku służbą lokayską u rozmaitych officerów Polskich, a w miesiącu październiku 1830 r, u Cyglera kupca. W r. 1829 przez szpiega Jendraka rekomendowany był na aienta Mateuszowi Szley, który polecił mu obserwować szczególniey osoby z zagranicy przybywaiące. Osób tych z imion i nazwisk nieznał, lecz miał ie sobie wskazywane przez innego swego kollegę którego luzował, za osobami wskazanemi iak się wyraża że trop, w trop cały dzień chodził, lub iezdził, a zrana o wszystkich szczegółach, a mianowicie gdzie osoba obserwowana była z kim i iak długo rozmawiała, do którego sklepu wstąpiła, ustny raport Szleiowi składał. — Podług zeznań Szleia brał on miesięcznie złp. 100, a podług twierdzenia swoiego złp. 80 oprócz kosztów w gotowiźnie wykładanych na dorożki. — Po trzech mięsięcznych usługach, został odprawiony, lecz na dni kilkadziesiąt przed rewolucyą przyiął powtórnie obowiązki aienta u byłego Vice Prezydenta Lubowidzkiego, donoszącmu za pośrednictwem podinspektora Bogatki co publiczność mówi o samobóystwie Radnego Czarneckiego; miał iak powiada udzieloną od Jana Bogatki kartkę, którą powinien był okazywać źle mówiącym o Czarneckim lubo iako nieumieiący pisać, niewiedział co na niey napisane było, według iednak opowiadania Bogatki, był to list Czarneckiego z pożegnaniem do żony napisany. — Z polecenia tegoż Bogatki szpiegował maiora Machnickiego, rakietnika Szoprowicza, akademików w kawiarni Baroka zbieraiących się, zaco miesięcznie oprócz kosztów miał przeznaczone złp. 120.

13. Güsse Antoni inaczey Guze zwany, lat 31 maiący katolik, żonaty, włosów na głowie iasno bląd, czoła wysokiego, oczów niebieskich, nosa dużego, twarzy okrągłey, wzrostu średniego, w r. 1814 Terminator u cukiernika Szymańskiego, następnie żołnierz 4 pułku ułanów póżniey aplikant przy obrońcy sądowym a daley świadek przy kilku komornikach, w końcu ochotnik w pułku krakusów Szymańskiego. — W r. 1826 zgłosił się do Makrotta na aienta lecz niebył przyięty; dopiero w październiku 1830 r. doniósł mu o pobiciu komornika w hotelu Drezdeńskim, przez Deytscha Sekretarza Jenerała Lewickiego.

Gdy był w pułku w r. 1824 lub 1825 doniósł Szleiowi o rozmaitych wydarzeniach w pułku, za co był płatnym od sztuki, wszczególności denuncyował Trzebuchowskiego pułkownika, po wzięciu dymissyi deklarował się z prowincyi doniesienia czynić, które też przesyłał Szleiowi, ną ręcę i pod adresem Jendraka.

w Warszawie d. 16 kwietnia 1831 r.

Referendarz Stanu Prezes.
Hube.
Członek Sekretarz.
J. R. *Plużański.*

Do Jzraelitów miasta Warszawy.

Komitet do zbierania dobrowolnych ofiar dla woysk walczących, upoważnił mnie wezwaniem z d. 13 b. m. abym się zaiął zbieraniem składek dobrowolnych u starozakonnych tuteyszych, na zasiłek woyska narodowego, i abym im wystawił ważne do tego pobudki tyczące się sprawy całego narodu Polskiego, a zatem i ich losu. Jzraelici miasta Warszawy! Będąc zaszczyceni godnem zaufaniem wolnego narodu, nie sądźcie, aby wasze ubieganie się w składaniu ofiar na ołtarz oyczyzny, mogło bydź zaćmione występkami szczupłey garstki współwyznawców, niegodnych wa-

szego imienia. Szlachetnie myślący naród Polski i Rząd, umie rozróżniać godnych Izraelitow od wyrodnych; nie mniemaycie przeto, aby was wszystkich miano obwiniać. Nie, i wy przeięci panuiącem teraz w sercach polskich uczuciem, zdołacie połączyć iednozgodną myślą wasze usiłowania w poświęceniu się czem, kto może, dla dobrey sprawy narodowey. — Niech więc Izraelici nie zrażaią się błahemi i nienawistnemi pogłoskami przeciw ich ludowi wymierzanemi, i niechay nie ostygną w należnem oyczyznie przywiązaniu.

Niech każdy składa w ofierze co może na zasilenie walecznych obrońców Polski, dobiiaiących się o wolność i swobody, których uczestnikami będą wszyscy tey ziemi mieszkańcy. Szlachetny naród Polski, nigdy nie był niewdzięcznym, i zapewne w miarę obecnych ofiar waszych, użyczy wam dowodów braterskiey życzliwości. Do zbierania tych ofiar, wyznaczone są wiarygodne osoby, które ie u mnie złożą celem zniesienia się z komitetem, aby doszły swego przeznaczenia.

w Warszawie d, 18 kwietnia 1831 r.

Bernard *Gordon* Delegowany.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Rząd Narodowy mianował do składu Kommissyi Rachunkowey maiącey sprawdzać rachunki funduszów użytych dla woyska:

1. Na Prezesa, Wgo Alexandra Szymanowskiego.

2: Na Radców zaś:

WWch Felixa Leszczyńskiego.

Mikołaia Michniewicza pod d. 16 z. m. a na Radców honorowych:

Klemensa Witkowskiego członka Kommissyi Rządowey Wyznań Relig. i Oświe Publicznego.

Karóla Wierzbołowicza Referendarza Stanu pod d. 15 b. m.

Część Nieurzędowa.

POLSKA

z Warszawy 23 kwietnia.

— ** Z *Brodów* 15 *kwietnia*. — Radość tu u nas panuie; Polacy weszli dzisiay do Radziwiłłowa. Wczoray zupełnie pobili pod Torczynem Moskali, którzy rozproszeni uciekli do Łucka i most za sobą na Styrze spalili.

(Wiadomość ta zgadza się z odebraną przez Kraków. — Radziwiłłów leży od Brodów naydaley tyle co Bielany od Warszawy.)

— Jeńcy zabrani przez oddział Jenerała *Dwernickiego* pod Poryckiem, przybyli iuż do Zamościa.

— Trzy szwadrony iazdy korpusu Jenerała *Umińskiego*, pod dowództwem Maiora *Kasperowskiego* uderzyły 20 b.m. pod Mąkobudami na pułk ułanów rossyyskich i rozbiły go, położywszy na placu 33 ludzi z officerem i wziąwszy w niewolą 67 ludzi i officera.

— Gubernator Gallicyi Xże *Lobkowitz* został po zwycięztwach naszych na początku b. m. spiesznie powołany do Wiednia; przeiechał on iuż przez Podgórze pod Krakowem.

— W Paryżu dawał komitet polski pod prezydencyą jenerała *Lafayetta* dnia 10 b. m. ucztę dla posłów polskich, jenerała *Kniaziewicza* i senatora kasztelana hr. *Platera*.

— Cesarz Mikołay wydał ukaz tyrański, godny Iwana Wasylewicza. Izby seymowe, Rząd Narodowy, Wódz Naczelny powinni iak nayspieszniey wydać deklaracyą: iż użyią prawa odwetu za wszelkie okrucieństwa, iakichby się na braciach naszych dopuszczano. Mamy massę ieńców znakomitych i stopniami woyskowemi i położeniem swoiem osobistem w Rossyi przez związki familiyne. Ci będą nam zakładnikami za życie braci naszych. Deklaracyą w tey mierze należy wydać iak nayspiesznіey, ogłosić przez pisma publiczne, i doręczyć Dybiczowi oraz W. Xcia Michałowi który ciągnie właśnie z gwardyami z Łomżyńskiego ku Kownu. Oto iest ten sławny ukaz Tytusa północy.

„Przewiduiąc zaraz w pierwszych chwilach wybuchnienia buntu w Królestwie Polskim, iż wywrze wpływ na słabe umysły, które byłyby gotowe, przez przeciwne prawom uroienia, dać się uwieśdź do zamieszania spokoyności wprowincyach, które Rossya odzyskała od Polski, zawsze pamiętni na pomyślność wiernych nam poddanych w tamteyszych prowincyach, udaliśmy się do szlachty, iako do nayznakomitszey klassy mieszkańców i wynurzyliśmy iey naszą nadzieię, iż ona wteraźnieyszych okolicznościach przyłoży wszelkich sił, aby nam i oyczyznie okazać swą wierność i wytrwałą gorliwość o dobro pospolite. Oczekiwania nasze wszędzie prawie zostały spełnione. Szlachta wguberniach Wileńskiey, Grodzieńskiey, i Wołyńskiey, pospieszyła oświadczyć nam przez tymczasowych gubernatorów woiennych, niezachwiane uczucia swey uniżoney przychylności, i wkrótce potem dowiodła przez czyny, iak chętnie poświęca swóy maiątek i usiłowania na zaspokoienie rozmaitych i mnogich potrzeb woiennych względem zaopatrzenia czynney armii w żywność i inne zapasy. Z tym większym więc smutkie m dowiedzieliśmy się teraz że banda niewdzięcznych, niegodnych nazwiska szlachcica, niepomnych na obowiązki przysięgi i ponawiane niedawno śluby wierności, ośmieliła się bezczelnie przerwać spokoyność wpowiatach *Telszewskim*, *Szawelskim* i *Rosieńskim*; lecz mocno postanowiliśmy, rozkazać przykładne wymierzenie na nich zasłużoney kary, która iak się spodziewamy przywróci do namysłu zachwianych, a obłąkanych do obowiązków powinności i przysięgi. — Stanowimy więc:

1) Wszystka szlachta, która należała do tego powstania i zbroyną ręką opierała się prawey władzy, będzie sądzona przez sąd woienny podług regulaminu kryminalnego polowego, a wyroki tego sądu maią bydź wykonywane natychmiast, po zatwierdzeniu przez naczelnika oddziału woyskowego.

2) Maiątek nieruchomy tych zbro dniarzy ma bydź skonfiskowany i do kapitału inwalidów przyłączony.

3) Względem wszystkich dzieci płci męzkiey szlachty ukaraney za występek w artykule 1 oznaczony, uczynić do nas szczególne przedstawienia; dzieci zaś tych, którzy się mienią szlachtą, a nie maią dowodów tego stanu, maią bydź iako popisowi zaciągnione.

4) Ludzie niższego stanu, którzy iako należący do tych zaburzeń z orężem w ręku zostaną schwytani, bez różnicy do któreyby gubernii należeli, maią bydź oddani w rekruty i do sibirskich batalionów liniowych odesłani.

5) Dzieci tychże płci męzkiey maią bydź oddane między popisowych

6) Wszyscy przekonani o zabóystwo w czasie zaburzenia, sądzeni będą przez sąd woienny podług przepisu kryminalnego polowego.

7) Tym zaś z klass niższych, którzy tylko przez wolą dziedzica lub przez groźby zostali pociągnieni do szeregów buntowników, ieżeli rzucą broń i powrócą do swych mieszkań, udziela się przebaczenie.

Senat Rządzący, uczyni względem wykonania powyższego, potrzebne rozporządzenia.

Petersburg 22 Marca (3 kwietnia) 1831.

(podpisano) *Mikołay*."

— Listy z Augustowskiego z dnia 11 i 13 b. m. zapewniaią, iż na Zmudzi i w Litwie iest iuż do 100,000 uzbroionych powstańców, i że Wilno iest w ich ręku: dodaią, że Zmudzini naciеraiąc na kilkotysięczny oddział Rossyan, doparli go aż do Niemna, i w mieście Kownie schronienia szukać przymusili; że oddział ten nie znayduiąc i tutay bezpieczeństwa, przedsięwziął przeyść Niemen i połączyć się z główną armją w Polsce; iakoż tym końcem most na Niemnie stawiać iuż zaczął; ale dowiedział wszy się o tem były maior woysk polskich Puszet, teraźnieyszy nadzierzawca ekonomii Antonowskiey i Pilwiszkiey, wzruszył na nowo powstanie w obwodach Marjampolskim, Kalwaryskim i innych i z powstańcami temi pontony i rozpoczęty most na Niemnie pod Kownem spalił; że Rossyanie tym sposobem odcięci, musieli się powstańcom żmudzkim poddać. Przeciw Puszetowi poszedł gubernator wdztwa Augustowskiego Friken w 1000 ludzi, a zrabowawszy posiadłość Puszeta, obiął stanowiska między Marjampolem a Kalwaryą, lecz Puszet, schronił się w lasy Pilwiszkie, zkąd szerząc powstanie, siły swoie wzmacnia, i iuż zaczepnie działać miał zacząć. Wszystkie iuż listy wzmiankuią nadto, że w mieście Trokach powstańcy powiesili kommissarza Rossyyskiego.

Ten sam list zawiadomia, iż kozacy, z rozkazu gubernatora Frikena, wpadłszy do Wyłkowyszek, porwali z kościoła, w czasie nabożeństwa, i w samey chwili wzniesienia offiary Pańskiey, xiędza Zawadzkiego, tamteyszego proboszcza, byłego rektora szkół woiewodzkich w Łomży.

— Wczoray wieść biegała w obozach naszych, podana od ieńców, ale baieczna, że się Feldmarszałek *Dybicz* otruł.

— *Courrier français* z dnia 11 kwietnia podnapisem: *poświęcenie się Polaków*, powiada co następuie: Wódz Naczelny *Skrzynecki*, zaszczytnie zasłużył na hetmańską buławę. Był on godnym swego woyska; powiedziano przez to wszystko, a wyraz ten obeymuie wszelkie pochwały. Jakiekolwiekby teraz iuż było przeznaczenie Polski, czyli odniesie tryumf, iak się słusznie spodziewamy, lub czyli osłabiona zwyciętzwy, upadnie chwalebnie iak starożytni bohatyrowie, pogrzebiona pod trupami swych wrogów, zawsze ona będzie wzorem narodów, i odtąd każdy naród, który za wolność umrzeć postanowi, idąc do walki wzywać będzie świętego imienia Polski.

Podróżni przybywaiący z Warszawy udzielili nam bardzo szacownych szczegółów o zapale, iaki ożywia ten wzniosły naród. Zaufanie woyska w własnem męztwie i świętości swey sprawy iest tak wielkie, iż iak naymocniey pragnie przybycia gwardyy rossyyskich; a officerowie 4 pułku liniowego, płakali z gniewu, na fałszywą wiadomość o wstecznem poruszeniu tego wyborczego korpusu. Nic cudnieyszego iak pułki, które powitane okrzykami obywa-

teń, wołaią: Niech giną ułani, a Polska niech żyie, — iak ci żołnierze, którzy na złey drodze zdeymuią trzewiki, dla oszczędzenia skarbowi małego wydatku. Pomiędzy ludnością nie uzbroioną, panuie ten sam zapał, to samo poświęcenie. Od miesiąca, nayznakomitsze damy, młode i piękne dziewice, wychowane wśród wygód pałaców i zbytkowych rozkoszy, zamykaią się w szpitalach, ubiegaią się o zaszczyt pomagania lekarzom wszczególach nayprzykrzeyszych i naybardziey odstręczaiących i z niewyczerpaną litością, maią staranie około rannych obudwóch narodów, w tenczas, kiedy Moskale rabuią ich domy i niszczą ich maiątki. Jedna z pomiędzy nich, która zeszłey zimy świetniała w salonach Paryża, poświęciła Oyczyznie maiątek i przywdziała skromny ubiór siostr miłosierdzia. We wszystkich klassach obywateli, znaydziemy naywiększą bezinteressowność, zupełne zrzeczenie się wszelkiey osobistey próżności.

W Początkach woyny, *Skrzynecki* był tylko pułkownikiem; towarzysze broni odgadli iego ieniusz, osądzili go wyższym od siebie i postawili go na swem czele; starzy Jenerałowie Napoleona, którzy walczyli w 100 bitwach, z uszanowaniem słuchaią rozkazów wodza, który dotychczas był nieznany i niemiał żadney sławy. Z swey strony, mąż ten, którego nam dzienniki płatne przez Rossyą malują iako zuchwałego *terrorystę*, okazuie dla swych podwładnych, którzy wczoray byli iego naczelnikami, naydelikatnieyszą względność; niewiemy czyli nas bardziey umiarkowanie wodza, czyli też uległość podwładnych zadziwiać powinna.

W obec tak wielkiego heroizmu, smutne się w nas obudzaią uwagi! Przed ośmią miesiącami i myśmy także dokazali wielkich rzeczy; ufaliśmy naszemu męztwu, naszey sławie i zaszczytny dla naszego zapału otwierał się zawód iakżeż czuwano nad tym świętem zakładem. Jakąż rolę graliśmy względem ludów i królów, iakiż ocaliliśmy naród. Dozwalamy gnieść Włochom, rozprzegnąć się Belgii, a ieżeli Polska się oswobodzi, to pewnie nie z naszey przyczyny. W ciągu trzech dni, stanęliśmy w rzędzie pierwszych mocarstw Europy; dziś stoiemy iuż tylko w drugim, a dalekoż się ieszcze znizymy?"

— Lekarze *Francuzcy* którzy przed kilku dniami przybyli do Warszawy, wieżdżali powiewaiąc tróykolorową chorągwią; lud powitał ich okrzykami radości.

— Dnia 20 b. m. w kościele XX. Dominikanów na Nowem mieście. odbyło się żałobne nabożeństwo za polskich rycerzy poległych w teraźnieyszey woynie. Katafelk otaczały godła zwycięztw i broń wszelaka, nad trumną unosił się Orzeł biały z napisem 29 listopada, a nad nim sława rzucaiąca wieńce; urządzili to obywatele Roch *Chodorowski* i Jan *Łuszczyński*. Koszt na ozdoby i światło łożyli, konwent XX. Dominikanów i Bractwo Rożańca S. W czasie mszy wielkiey, liczni artyści muzyczni wykonali Requiem pod dyrekcyą Józefa *Stefaniego*.

— (*Nadesł.*) — JW. Ordynatowa Zamoyska, iak zawsze tak i teraz przynosząca ulgę cierpiącey ludzkości w czasie swego krótkiego w **Krakowie** pobytu z swą córką hrabianką **Elżbietą**, uszyła swemi własnemi rękami sto koszul z swego płótna, i takowe na dniu 20 kwietnia r. b. przesłała do komitetu dozorczego lazaretów woyskowych. Takowy czyn iako godny uwielbienia naoczny świadek ośmiela się podać do publiczney wiadomości w tym przekonaniu, iż nieyszem podaniem zwykłą iey w ukryciu różnych licznie czynionych ofiar skromność nie obraży, aby podobna ofiara znalazła wiele osób teyże płci do naśladowania.

— (*Nadesł.*) W Kuryerze Polskim N. 484 pod tytułem *Seym Polski*, znalazłem wiele nierzetelnie oddanych faktów. — Zadziwia mnie to, że Redaktor Gazety nie czerpał wiadomości, lub z protokułu seymowego lub ie nie zasięgnął, od naszego kolegi JW. *Niemoiowskiego* ministra spraw wewnętrznych i członka honorowego teyże Gazety, któryby mu zapewne nie parcialne i urzędowe udzielił wiadomości.

Lubo wiele faktów zgodnych z prawdą, te tylko dotknę, które lub nie exystowały, lub też w innem są wystawione świetle. — Ubliżonym to było Izbie, gdy JW. Ledóchowski poseł Jędrzeiowski, w mowie swey szczególniey do JW. Jezierskiego posła Garwolińskiego mianey, wyraził się temi słowy: „aby wyszedł z Izby i wyiechał z kraiu." Taka wyrocznia, należy tylko do Izby, gdyby takową za słuszną osądziła. — Przyznaię się sam, że byłem ieden z pierwszych, dzieląc znaczną większość zdania Izby, i wołałem „do porządku! obraża Izby! taki członek pod sąd Izby oddanym bydź winien!" Nie wymowałem się za JW Jezierskim, ani za iego zdaniem, lecz mianowicie pilnowałem prerogatywy i powagi Izby, gdyż podobne uczucia winienem sobie i Izbie, widząc iey powadze ublizenie. — Co do mnie znam to dostatecznie, że każdy Reprezentant ma prawo wyiawienia wolno zdania swego, i za takowe od nikogo prześladowanym bydź niemoże i niepowinien. — Jeżeli złe iest iego zdanie, nie znaydzie poparcia w członkach Izby, i w sądzie publiczności ocenionym zostanie. — Nieznam w Izbie ani kuzyna, ani przyiaciela, tylko rzecz, która iest traktowaną, i podług mego własnego przekonania zdanie moie otwieram. — Do żadney nigdy partyi nienależałem, nie nalezę, i należyć niechcę. — Z tych to powodów, dzieląc zdanie moie z większością zdania Izby, głos JW. Ledóchowskiemu odebranym został. Późniey dopiero głos JW, Jezierskiemu Izba odebrała, skoro w mowie swey niesprawiedliwie przypisał parcialność JW. Marszałkowi. — Okazałą się przez podobne czyny Izba nieparcialną, ia zaś tylko jey dzieliłem uczucia. — Aby publiczność miała otwierać w Izbie swoie zdanie, tego nie słyszałem, boby, i to było wielkiem uchybieniem dla Izby, o coby się był zapewne JW. Marszałek upomniał.

Co się zaś tyczy tey materyi, iak się redaktor wyraża, że są popularni, i niepopularni posłowie, tego ia nazwiska iako poseł nieznam, i znać nigdy niechcę. — Regułą mego postępowania iest, bydź realnie dobrym Polakiem; nie w samych słowach, lecz w czynach; iako poseł uważać iedynie na rzecz, i poyść sumiennie podług własnego mego przekonania, a strzegąc się wszelkiey namiętności, szukam tylko dobra ogółu mieszkańców i całego kraiu, i wyrzekam zawsze i wyrzec pragnę bezparcialne me zdanie. — Tych to prawideł w politycznym mym życiu zawsze się trzymałem i trzymać będę.

Uważam, że piszący ten artykuł o seymie Polskim był w dobrym humorze, i rozsmieszyć chciał całą publiczność; „że Słubicki, Jezierski i Poletyło wracali razem, spuścili głowy, i dumali o marnościach świata." — Ito niezgadza się z prawdą, bo wychodząc z sessyi, w Izbie ieszcze seymowey w przytomności JW Marszałka i wielu innych członków Izby oświadczyłem JW. Jezierskiemu, że za uchybieniem iemu iako posłowi, uięła się Izba; równie uięła się za JW. Marszałkiem, któremu uchybił i którego przeprosić powinien. Potym zaraz wyszedłem z Izby razem z JW. Marszałkiem i bratem jego JW. kasztelanem Ostrowskim, i od samego zamku przeszedłem z nimi bez przerwy ulicę Miodową, ciągle rozmawiaiąc, aż do placu Krasińskich zwanego, tam ieszcze pomówiwszy w różnych materyach rozeszliśmy się.

Maiąc tylko za cel udowodnienie nierzetelnego wystawienia rzeczy, zwłaszcza iż tych wszystkich czynów było tyle naocznych świadków, co do mnie, bynaymniey mnie artykuł ten nieobraził, owszem sprawił ten skutek, którego sobie autor zamierzył, gdyż czytaiąc sam w gronie przyiacioł moich tę gazetę rozśmieszyła nas. — Dowodzi tylko że nie wszystko i zawsze tey gazecie wierzyć można.

August *Słubicki*.
Poseł powiatu Brzeskiego.

A N G L I A.

z Londynu 10 kwietnia.

— Dziennik *Morning Chronicle* umieścił 5 b. m. list, pisany dnia 1⅟₂ Lipca 1814 przez teraznieyszego pierwszego Ministra Anglii do szlachetnego *Kościuszki*, o sprawie Polski i o niezbędney konieczności przywrócenia kraiów polskich do dawnieyszego stanu, to iest iako niepodległe królestwo. List ten bardzo zwrócił na siebie uwagę tuteyszey publiczności. Dzielny i mocny charakter tego męża az nadto iest znany, by przypuścić można iz na teraznieyszem wysokiem stanowisku iako pierwszy minister Anglii, zmieni swoie widoki o losach Polski i niezbędnem iey przeznaczeniu. Dowód tey niezmienności wewnętrznego przekonania, dał niedawno przy wielkiey sprawie reformy parlamentu; publicznie wyznał, ze ten sam plan, który ministeryum iego przedstawia parlamentowi, iuz sobie był ułozył przed 50 laty, i że go nigdy niezmienił co do głównych zasad. Co do Polski, iest zasadą lorda *Grey*: że odwieczna sprawiedliwość, równie iak spokoyność i szczęście przyszłych pokoleń europeyskich, wymagaią wynadgrodzenia kroku, ktorym iedno z naydawnieyszych królestw europeyskich, zostało do szczętu zniszczone, i którym lud naywolnieyszy stałego lądu Europy, pozbawiono publicznego bytu. Jest podobieństwem do prawdy, że sławny ten list, będzie wkrótce tłómaczony na wszystkie europeyskie ięzyki; iest to naypięknieyszy pomnik, iaki sobie, pisarz iego mógł wystawić, a można to istotnie uważać za łaskawe zrządzenie opatrzności, że w tey właśnie chwili, kiedy Polacy staczaią walkę na śmierć o swoie prawa, znayduią szczerego doświadczonego przyiaciela w mężu, który obok nieoszacowaney mocy charakteru posiada także wielkie zaufanie ludu angielskiego i swego monarchy. Że gabinet londynski bardzo iest czynny w tey nader ważney sprawie, żadney iuz nieulega wątpliwości, lecz układy gruba pokrywa zasłona i niemożna dosłychać względem ostatecznych zamiarów. Bydź może, iż ta właśnie cisza, przekonywa o szczerem zaymowaniu się Ministrów losem Polski, a kazdy przyiaciel ludzkości cieszyć się będzie tą przychylnością lubo dotąd działaiącą w cichości.

DONIESIENIA PRYWATNE.

— Sprostowanie. — W rozkazie dziennym Naczeln. Wodza z dnia 18 kwietnia Nr 110 Po wsz. Dziennika, na stronie 1 w oddziale 1 wierszu 10 od dołu, zamiast *odnieśliśmy* powinno bydź *odnosiliśmy*.

Cena poiedynczego exemp l. gr. 1[illegible]